

# Europa+. Szczyt odnowicieli UE w Warszawie

28 czerwca 2016

W Łazienkach Królewskich w Warszawie odbył się Szczyt Odnowicieli UE, w którym udział wzięli przedstawiciele spraw zagranicznych państw UE, nie tylko z grona Grupy Wyszehradzkiej, ale i z takich państw jak Austria, Hiszpania czy Grecja. Nazwę tę zaproponował Witold Waszczykowski, nawiązując do piątkowego Spotkania Założycieli UE w Berlinie. Spotkanie warszawskie było bardziej reprezentatywne demokratycznie niż berlińskie, gdyż 10 państw, które spotkały się w Warszawie dysponuje większą siłą głosów w Radzie UE niż 6 państw, które spotkały się w Berlinie.

Na konferencji prasowej szef polskiego MSZ powiedział, że spotkanie miało charakter burzy mózgów w oparciu o którą Polska przedłoży projekt odnowy UE, który na nowo zdefiniuje pozycję państw członkowskich we wspólnym projekcie politycznym. Projekt ten nosi nazwę Europa+. Propozycja będzie przeciwna do tej forsowanej przez obecną eurokrację w osobie Junckera, który jakiś czas temu stwierdził, że państwa członkowskie powinny mniej patrzeć w kierunku swoich elektoratów, więcej zaś w kierunku wspólnego projektu europejskiego. Rodzi to jednak nabrzmiewające zjawisko wyobcowania struktur unijnych wobec aktualnych preferencji, postaw i potrzeb europejskich społeczeństw, które są prowadzone na wspólnym pasku w kierunku eurokratycznej idee fixe. Efektem tej postawy jest właśnie referendum brexitowe w Wielkiej Brytanii, które jest nie tyle pokłosiem wewnętrznych problemów Wielkiej Brytanii, co formą votum nieufności do obecnego modelu i przede wszystkim kierunku integracji europejskiej.

Kierunek ten to IV Rzesza – przekształcenie Europy w państwo federacyjne na wzór Stanów Zjednoczonych. Jest to projekt

niemożliwy do zaakceptowania w Europie, która składa się z wielu państw narodowych o ponad tysiącletniej tradycji i ciągłości. Stany amerykańskie powstały zupełnie sztucznie po wyrznięciu lokalnych kultur i tworzone były głównie przez naród anglosaski. Europa jest tworem całkowicie innym i stworzenie czegoś na wzór USA oznaczałoby próbę likwidacji bardzo zakorzenionych kulturowo narodów, co zakończyłoby się stworzeniem olbrzymich przestrzeni konfliktów i w razie nader wątpliwego sukcesu takiego projektu wiązałoby się z utratą bogatego dziedzictwa wielonarodowej Europy. W Europie nie da się stworzyć państwa federacyjnego takiego jak USA, gdyż narody europejskie, zwłaszcza te o najdłuższej tradycji jak naród polski, nie dadzą się potraktować tak jak Indianie i zamknąć swoich kultur w etnorezerwach.

Stąd też projekt budowy superpaństwa w Europie jest niezwykle niebezpieczną mrzonką, która niemal na pewno się nie powiedzie, która dla dobra cywilizacji nie powinna się powieść, lecz której próba wcielenia w życie niemal na pewno zakończy się całkowitym zniszczeniem niełatwego procesu integracji europejskiej, która jest procesem bardzo potrzebnym i powinna być kontynuowana. By jednak się powiodła musi się wyrzec toksyny federalizmu. [1]

Mówi się, że Niemcy są dziś przywódcą Unii, że Unia to Niemcy. Niemcy są jednocześnie słabym ogniwem Unii. Przewodzą jej tak, że prowadzą do jej upadku i są dziś największym zagrożeniem dla procesu integracji europejskiej uwzględniającej specyfikę kulturową naszego kontynentu.

Praktyka funkcjonowania Unii pokazała, że pośpiesznie przepchnięty traktat lizboński z 13 grudnia 2007 jest szkodliwy i prowadzi do nadużyć, jak np. obecnie kiedy pod pretekstem kwestii dotyczących spraw azylowych eurokracja usiłowała ingerować w politykę imigracyjną państw, która w oparciu o fundamentalną dla UE zasadę subsydiarności powinna pozostać kompetencją poszczególnych państw narodowych.

Trzeba więc przygotować nowy traktat Unii, który będzie

uwzględniał wszystkie te słabości. Spotkanie łazienkowskie jest podstawą ograniczenia kompetencji Komisji Europejskiej i poszerzenia kompetencji i decyzyjności bardziej związanej z państwami Rady Unii Europejskiej.

Szczyt berliński jest próbą demontażu Unii. Zakłada on bowiem przyspieszenie federalizacji w oparciu o zachodnioeuropejski rdzeń starej Unii i strefę euro. Ci, którzy się nie dołączą do projektu federacyjnego mogą pójść sobie tak jak Wielka Brytania własną drogą. Stąd też berlińska szóstka bardzo cieszy się z wyniku referendum w Wielkiej Brytanii i wzywa ją do możliwie szybkiego opuszczenia UE. Przeciwnie komunikaty płyną ze szczytu warszawskiego: Proces opuszczania Unii powinien być maksymalnie rozciągnięty w czasie.

W domyśle chodzi o to, żeby dać wspólnocie szansę na autoreformę, która może zupełnie odmienić preferencje w społeczeństwie brytyjskim. Berlin chce, by Wielka Brytania możliwie szybko sobie poszła. Warszawa chce, by pozostała możliwie długo, bo za kilka lat sytuacja wewnętrzna Unii może się zupełnie odmienić. A wówczas suweren angielski może odmienić swój stosunek do projektu unijnego.

Dlatego właśnie w szczycie odnowicieli Unii brał także udział minister spraw europejskich Wielkiej Brytanii.

Świetne zagranie polskiej dyplomacji zaczyna owocować. Proces ten zauważono w Moskwie. „Kommiersant” pisze, że Warszawa „nasiliła aktywność geopolityczną”: „Przedstawiciele Warszawy poczynili dwie deklaracje, które dają do zrozumienia, że wraz z przeformatowaniem UE po Brexicie Polska pretenduje do roli lidera regionalnego. Minister spraw zagranicznych Witold Waszczykowski wezwał na „roboczy lunch” w Warszawie szefów MSZ krajów Europy nie zaproszonych na rozmowy w Berlinie, w których uczestniczyli jedynie przedstawiciele sześciu krajów-założycieli „wspólnej Europy”. Praktycznie równocześnie marszałek Sejmu Marek Kuchciński na forum rozwoju lokalnego w ukraińskim Truskawcu ogłosił plany stworzenia zgromadzenia

międzyparlamentarnego z czterech krajów Grupy Wyszehradzkiej (Polska, Czechy, Słowacja, Węgry), a także Rumunii i Ukrainy”.

Polska wyrasta na lidera unijnego. Odróżnijmy jednak lidera od hegemonu. Polska nie chce przewodzić i sterować Europą, tak jak Niemcy. Polska ma natomiast wyraźne ambicje, by tworzyć proces przebudowy zmurszałego projektu unijnego – w kierunku integracji partnerskiej i opartej mocno na fundamencie subsydiarności, która powinna być idee fixe nowej Unii. Nowa Unia powinna być wspólnotą równych narodów.

Autorstwo: Mariusz Agnosiewicz

Źródło: [Racjonalista.pl](http://Racjonalista.pl)

## **PRZYPIS**

[1] W 1956 r. Stanisław Cat-Mackiewicz mówił: „Rewizjonizm niemiecki jest na długie lata unieszkodliwiony czy powstrzymany ogólną sytuacją. Zachodnie Niemcy, gdyby miały przystępować do rewizjonizmu, to musiałyby przystąpić przede wszystkim do budowania federacji europejskiej”.